

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzie onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak Jak On Jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W 1952 ROKU.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, naznaczania pewnych dorocznych świąt i t. p., Wieczera Pańska, jako doroczna pamiątka ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Baranka Wielkanocnego, Chrystusa Jezusa, przypada w tym roku na wtorek, dnia 8go kwietnia wieczorem. Według hebrajskiego kalendarza będzie to początek 14-go dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny.

Artykuły traktujące o cierpieniach i śmierci naszego Pana ukażą się na łamach Straży marcowej, o jego zmartwychwstaniu zaś w kwietniowej.

ZAPROSZONE NA KONWENCJĘ w WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, planujemy urządzić jedno-dniową konwencję na niedzielę wielkanocną, t. j. 13-go kwietnia, b. r.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Masonic Temple", przy Main ulicy w Wallingford, Conn., i rozpocznie się o godzinie 9:00 rano. Wszyscy bracia i siostry są serdecznie zaproszeni, a wierzymy iż nasz dobry Ojciec udzieli nam swego błogosławieństwa. Po więcej informacji w razie potrzeby zwrócić

się do sekretarza F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza ucztę duchową, w dniach 29 i 30 marca b. r. w sali "Lodge Hall", 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, trzecie piętro. Początek w sobotę o godzinie 1-iej po południu, a w niedzielę od godziny 9-iej rano do 5-iej po południu.

Na tę ucztę duchową zapraszamy braci i siostry aby wspólnie się zasilili pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej Rodziny Bożej.

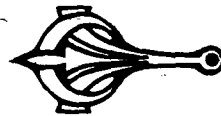
Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Avenue, Chicago 39, Illionis.

ZAWIADOMIENIE DO BRACI WE FRANCJI.

Bracia i sympatycy prawdy we Francji, którzyby pragnęli nabyć pewne broszurki i gazetki w języku francuskim, raczą zwrócić się na niżej podany adres, skąd po cenie kosztu mogą otrzymać różne broszurki, gazetki, jak i Pismo Święte w tymże języku. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik tejże itp., zainteresowani raczą pisać na adres: Pilarski Th. Felix, 114 Rue Pierre Legrand, Lille (Nord), France.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXI

MARZEC (MARCH), 1952

Nr. 3

KREW POKROPIENIA

“Bo przejdzie Pan zabijając Egipt; a ujrawszy krew na drzwiach i na obu podwojach, przestąpi Pan i nie dopuści morderzowi wchodzić do domów waszych i zabijać was”. — 2 ks. Moj. 12:23.

WIELKANOC, czyli Święto Przejścia jest obchodzone przez Żydów w tym (1952) roku 15 Nisan, czyli 10 kwietnia, właściwie jednak zaczyna się 9go kwietnia po godzinie 6ej wieczorem. Zainteresowanie chrześcijan odnosi się nie tyle do samego święta, które obchodzą Żydzi, lecz do zabijania baranka, które poprzedza Święto Przejścia. Baranek Wielkanocny był zabijany dnia 14-go miesiąca Nisan, który w tym roku przypada we wtorek, 8-go kwietnia po godzinie 6-tej wieczorem.

O tym czasie wierni naśladowcy Jezusa zawsze obchodzili i w tym roku będą obchodzić Pamiątkę śmierci prawdziwego Baranka Wielkanocnego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jest godnym pożałowania, że chociaż miliony chrześcijan, jak również i Żydów, obchodzą te wielkie fakta historyczne, bardzo mało jest takich, którzy pojmują rzeczywiste znaczenie tej pamiątki.

Ustanowienie Święta Przejścia

Gdyby umysły tych ludzi były rozbudzone i mogli ujrzyć rzeczywiste znaczenie, to wielka nastąpiłaby zmiana tak między chrześcijanami, jak i Żydami. Lecz apostoł Paweł oświadcza, że “bóg świata tego” oślepił umysły wielu, a nawet ci, których oczy zostały otwarte do pewnego stopnia, apostoł Paweł mówi, że tego co jest daleko nie widzą i głębokich rzeczy Bożych odnośnie tych ceremonii ustanowionych i obchodzonych w świecie od przeszło 3500 lat. Nawet ludzie nie wierzący przyznać muszą, że święto obchodzone tak uroczyście, przez tak wielu ludzi, i przez tak długie lata musi mieć podstawę rzeczywistości. Pismo Święte mówi, iż to święto było ustanowione w Egipcie, że pierwotodni w całym Egipcie podczas dziesiątej plagi poginęli, a pierwotodni w Izraelu ocaleli, to jest ci wszyscy, którzy zastosowali się do wydanego rozporządzenia i zostali w domach, których podwoje zostały pokropione krwią baranka. Te wszystkie wydarzenia stanowią właściwą przyczynę obchodzenia

święta, a bez tych szczegółów obchodzenie tego święta nie miałoby żadnego znaczenia.

Nie będziemy przypominać wszystkich szczegółów mających łączność z ustanowieniem tej uroczystości, nadmienimy tylko, że Izraelici znajdowali się w niewoli Egipskiej. Gdy przyszedł czas, że Bóg postanowił ich wyprowadzić z tej niewoli, panowie czy właściciele tych niewolników nie chcieli ponieść straty i dozwolili im odejść do Ziemi Chananejskiej. Z tego powodu Pan Bóg zesłał na naród Egipski dziewięć plag jedną po drugiej; gdy król Egiptu przyobiecał wypuścić Izraelitów, plaga ustawała, lecz potem zatwardziwszy się łamał przyrzeczenia. W końcu sługa Pański, Mojżesz, zapowiedział wielką ostatnią plagę, to jest, iż wszyscy pierwotodni Egiptu mieli umrzeć jednej nocy od najbiedniejszego domu wieśniaka, aż do królewskiego dworu, wszędzie będzie żałoba, płacz i narzekanie, wynikiem czego miało być uwolnienie Izraelitów, a nawet przymuszano ich by wyszli jak najprędzej, by nie sprowadzili śmierci na cały naród, gdyby czasem król znowu zatwardził się i sprzeciwił Boskiemu rozporządzeniu.

Pierwsze trzy plagi dosięgły cały Egipt, nawet w tych miejscach, gdzie zamieszkiwali Izraelici. Następných sześć plag miało miejsce tylko w miejscach zamieszkałych przez Egipcjan. Dziesiąta zaś plaga, to jest ostatnia, miała dotknąć cały Egipt nawet i okolice zamieszkałe przez Izraelitów, lecz wyjątek mieli stanowić ci, którzy okazali się posłusznymi w wypełnieniu danego im rozporządzenia to jest, jeżeli zabili baranka, a krwią jego pokropili podwoje domu, mięso zaś upieczone jedli z chlebem praśnym i gorzkimi ziołami, stojąc, będąc przepasani — gotowi do podróży, w tym przekonaniu, że Pan uderzy Egipt ostatnią plagą — po zabijaniu wszystkich pierwotodnych, że to przyprowadzi Egipcjan do ustępstwa i dozwolą im opuścić Egipt, wierząc i w to, że byliby również po zabijaniu, gdyby nie pokropienie krwią podwoi i nadźdrzwi.

Rzeczywisty Baranek Wielkanocny

Izraelitom było rozkazane, by święcili Wielkanoc, czyli święto Przejścia, jako najpierwszy zarys Prawa danego żydom i jako największa pamiątka narodowa. Faktem jest, że Wielkanoc jest obchodzoną przez żydów we wszystkich częściach świata, nawet przez tych, którzy są niedowiarkami, lecz mają pewien respekt dla starej pamiątki i zwyczaju. Czy nie jest to dziwnym, że chociaż między Izraelitami znajduje się wiele bystrzych umysłów, to jednak nie wielu zadało sobie tyle trudu, by głębiej zastanowić się nad znaczeniem tej uroczystości? Naprzykład: Dlaczego baranek był zabity i jedzony? Dlaczego próg i podwoje drzwi miały być skropione krwią tegoż baranka? Odpowiedź mogła by być: że Bóg rozkazał. Tak, ale dlaczego, co za powód do tego, lub jaką naukę powinno się osiągnąć z tego rozkazania Pańskiego? Zapewne, że Bóg wydaje tylko rozumne rozporządzenia i zamierzył, aby w czasie właściwym Jego wierny lud mógł wyrozumieć znaczenie tych wszystkich przepisów. Dlaczego w tym względzie Izraelici są bardzo obojętni? Dlaczego są tak przesądni?

Chociaż niektórzy chrześcijanie mają na te pytania odpowiedź — to z żalem trzeba przyznać, że większość chrześcijan z powodu niedbalstwa, lub nieświadomości nie są w możności wykazać przyczynę i podstawę swych nadziei mających łączność z tą sprawą. Jeżeli niektórzy żydzi przyznają, że ich sabat wyobraża przyszły czas odpoczynku i błogosławieństw, uwolnienie od pracy, cierpień i śmierci, dlaczego nie mogą widzieć i przyznać, że wszystkie inne zarysy danego im Prawa, były zamierzone, by reprezentowały różne błogosławieństwa mające się wypełnić w czasie właściwym? Dlaczego wszyscy nie mogą rozpoznać, dopatrzeć się — że baranek Wielkanocny wyobrażał Baranka Bożego, że jego śmierć reprezentowała śmierć Jezusa — Mesjasza a pokropienie krwią miało znaczyć przypisanie zasług Jezusa wszystkim domownikom wiary, t.j. klasie ocalonych.

Błogosławione są oczy tych, którzy wiarą, widzą, że Jezus jest "Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata", to jest, że przez grzech Adama, cały świat utracił łaskę Bożą i uległ karze śmierci połączonej z boleściami i cierpieniami, które jedynie mogły być usunięte przez zadośćuczynienie Sprawiedliwości, i dlatego apostoł mówi, że Chrystus umarł za nasze grzechy — Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga. Tym sposobem otworzył nam drogę nową — drogę do żywota wiecznego.

"Abyście Byli Niejako Pierwiastkami"

Zapoznani z Pismem Świętym, wiedzą, że ono uczy, iż Kościół Chrystusowy nazwany jest: "Kościółem Pierworodnych" jak również "Pierwiastkami Jego Stworzenia" (Żyd. 12:23; Jakub 1:18; Obj. 14:4). To znaczy, że następnie będą inni, którzy przyjdą do rodziny Bożej — późniejszy owoc. Chrześcijanie nie dopatrują się Pism odnoszących do rodzaju ludzkiego i zdają się wierzyć, że jedynie ci co są "pierwiastkami" będą zbawieni, i że innego zbawienia już nie ma. Lecz przypatrzmy się figurze Baranka Wielkanocnego. Pan Bóg zamierzył zbawić wszystkiego Izraela, i jako naród on wyobrażał cały rodzaj ludzki, który z czasem przyjdzie do harmonii z Bogiem i otrzyma żywot wieczny w Ziemi Obiecanej.

Trzeba zauważyć, że naród Izraelski miał dwa przejścia. Wielkie przejście było wtedy, gdy cały naród był przeprowadzony mocą Bożą przez morze Czerwone (po mieliźnie kanału morza czerwonego, co spowodowały silne wiatry). Obraz ten pokazuje ostateczne wyswobodzenie z mocy grzechu i szatana każdego, kto przyjdzie do jedności z Bogiem i będzie czcił Boga. Dodać należy, iż ani jeden Izraelita nie pozostał — wszyscy wyszli i przeszli.

Lecz nie o przejściu Morze Czerwonego tutaj traktujemy. Wcale nie, zdarzenie, którego pamiątkę mamy obchodzić, jest pozafigurą zachowania pierworodnych Izraela. Tylko pierworodni byli w niebezpieczeństwie, chociaż trzeba przyznać, że oswobodzenie wszystkich zależało na wybawieniu pierworodnych. Zgodnie z Pismem Świętym widzimy, iż to się stosuje do tych, którzy są pierwiastkami stworzenia Bożego, Kościółem Pierworodnych, ci jedynie są zachowani w obecnym czasie — ci ocalili, bo są pod przykryciem krwi. Widzimy także, że inni z rodzaju ludzkiego nie znajdują się w niebezpieczeństwie, oni będą mogli w przyszłości poddać się kierownictwu wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, a gdy okażą się posłusznymi będą mogli być wyprowadzeni z niewoli grzechu i śmierci; ci nie są teraz w niebezpieczeństwie, a tylko pierworodni, których imiona zapisane są w Niebie.

"Kościół Pierworodnych"

Pierworodni, czyli "Kościół Pierworodnych" — są ci, których oczy zostały otwarte pierwaj niż innych ludzi, wyrozumieli swój stan niewolniczy i potrzebę wyswobodzenia się z tego stanu, jak również dowiedzieli się, że Bóg jest gotów wypełnić swoje obietnice. Co więcej są to ci, którzy oceniając łaskę Bożą im wyświadczoną odpowiedzieli gotowością poświęcenia się Bogu i jego służbie, za co Bóg udzielił im ducha świętego. Dla tych pierwo-

rodnych, rzecz jest wielkiej wagi, bo chodzi o życie lub śmierć, zależnie od tego, czy pozostaną Domownikami Wiary, czy nie. Dla takich wystąpienie z tego stanu znaczyłoby lekceważenie Miłosierdzia Bożego. To miałoby znaczyć, że pogardza ją dobrocią Bożą, bo będąc raz uczestnikami Miłosierdzia Bożego, przedstawionego przez krew baranka, nie umieli tego ocenić. Pismo Św. mówi, iż "Dla takich nie pozostawałaby już ofiara" za grzechy. Tacy staliby się przeciwnikami Bożymi, których los wyobrażało wytracenie pierworodnych Egiptu.

Nie mamy jednak rozumieć, aby wszyscy pierworodni Egiptu, którzy pomarli onej nocy jako i pierworodni z żydów, jeżeli który nie był posłuszny rozkazowi i oddalił się z domu i dlatego umarł, aby ci wszyscy skazani byli na Wtórą Śmierć. Przeciwnie, te rzeczy miały służyć za obrazy, figury, symbole pokazujące większe i wyższe rzeczy, które jako rzeczywistość należą do Kościoła Chrystusowego podczas wieku chrześcijańskiego, począwszy od Zielonych Świątek. Jeżelibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości Prawdy, gdy skosztowaliśmy dobrego Słowa Bożego i staliśmy się uczestnikami ducha świętego, a tym samym stali się członkami Kościoła pierworodnych, gdybyśmy wtedy odpadli, to byłoby niemożliwym odnowić się ku pokucie. Bóg nie miałby nic więcej dla nas. Zlekceważenie miłosierdzia Bożego znaczyłoby, że tacy, gdy umierają, umierają śmiercią wtórą. — 2 Piotra 2:12; Juda 12.

Z tego punktu zapatrywania, Kościół Pierworodnych, będąc splodzonym z ducha świętego i otrzymasz większą znajomość i przywileje pod każdym względem, ma większą odpowiedzialność niż świat, i dlatego tylko on jest w niebezpieczeństwie wtórej śmierci. Nauka tej figury odnosi się jedynie do poświęconych chrześcijan.

Niezdługo noc się skończy a poranek wyzwolenia nastąpi. Chrystus, rzeczywisty Mojżesz — Głowa i Ciało, wyprowadzi i poprowadzi wszystek lud Boży, który gdy się dowie o wszystkim, będzie posłusznym woli Bożej. Dzień Wyzwolenia będzie cały wiek Tysiąclecia, przy końcu którego wszelkie zło i czyniący zło, wyobrażeni w zastępach Egiptu, będą ostatecznie wytraceni wtórą śmiercią.

"To Czyńcie, Ilekroć Pić Będziecie"

Paweł apostoł jasno i dobitnie porównywał baranka wielkanocnego z Panem Jezusem, gdy mówi: "Chrystus... Baranek nasz Wielkanocny, za nas ofiarowany został, a tak obchodzimy święto" (1 Kor. 5:7, 8). Także zaznacza, iż wszyscy potrzebujemy "pokropienia krwi", nie na naszych domach, ale sercach (Żyd. 12:24); 1 Piotra 1:2). Mamy także jeść prząsny (nie kwaszony, czysty) chleb Prawdy, jeżeli chcemy być mocnymi i goto-

wymi do otrzymania wyzwolenia w poranku nowego okresu czasu. Musimy także jeść Baranka, przyswajać sobie Chrystusa, Jego zasługi. Tym sposobem oblekamy się w Chrystusa, nie tylko wiarą lecz w miarę możliwości, mamy coraz więcej przyswajać sobie Jego charakter i codziennie przeistaczać się w naszych sercach i przypodobać się Jego chwalebniemu obrazowi.

Mamy Go spożywać, jak żydzi spożywali literalnego baranka, a zamiast gorzkich ziół, które zaostrzały apetyt, otrzymujemy gorzkie próby i doświadczenia, które odciągają naszą uwagę od rzeczy ziemskich i dodają chęci, by się karmić Barankiem i prząsnym Chlebem Prawdy. Powinniśmy także pamiętać, iż nie mamy tu trwałego miasta, lecz jesteśmy jako pielgrzymi i cudzoziemcy podróżujący z laskami w rękę i przepasani, gotowi do podróży, a nawet znajdujemy się na drodze do Niebieskiego Chanaan i osiągnięcia wszystkiego co Bóg zachował dla Kościoła Pierworodnych, aby być w towarzystwie ze Zbawicielem, jako królowie i kapłani Boga.

Pan Jezus utożsamiał się z barankiem Wielkanocnym. Tej samej nocy gdy był wydany, zgromadził Swych uczniów do wieczornika i tak się wyraził: "Żądając, żądałem jeść z wami baranka, pierwaj, niżbym miał cierpieć" Tej nocy żydzi byli obowiązani obchodzić pamiątkę ocalenia figuralnych pierworodnych z mocy figuralnego "księcia tego świata". Lecz gdy już wypełnili figurę, zaraz Jezus ustanowił nową Pamiątkę, na podstawie starej: "Ilekroć to czynić będziecie (obchodząc pamiątkę Wielkanocy) czyńcie to na pamiątkę Moją" (1 Kor. 11:24, 25). Wasi bracia żydzi, których oczy wyrozumienia nie zostały jeszcze otwarte, nie oceniają właściwego znaczenia tej pamiątki, lecz wy, którzy uznajecie Mnie jako Baranka Bożego, który w Planie Bożym był zabitym od założenia świata, wy, którzy uznajecie, że mam oddać życie Swoje jako cenę Okupu za świat, możecie zauważyć ważność i świętość znaczenia, którego inni ocenić nie mogą. Z tego powodu nie będziecie więcej obchodzili pamiątki literalnego baranka, bo wkrótce Ja sam jako Baranek Boży mam umrzeć a tym sposobem dostarczyć krwi na pokropienie Kościoła Pierworodnych, i prawdziwy pokarm dla wszystkich Domowników wiary.

"To Jest Ciało Moje, Które Za Was Bywa Łamane"

Ze uczniowie Jezusa nie powinni więcej jadać baranka Wielkanocnego na pamiątkę wyswobodzenia z Egiptu, Pan Jezus pokazał przez ustanowienie innego symbolu to jest chleba i wina, co miało reprezentować Jego, jako Baranka. Od tego czasu uczniowie Jezusa zgodnie z Jego postanowieniem obchodzili pamiątkę Jego śmierci każdego roku, jako ich Baranka Wielkanocnego. Po śmierci apostołów, gdy zaczęto odstępować od wiary "raz

podanej świętym", nastał czas, zwany "średnio-wieczem." Nawet i podczas średniowiecza gło-szono, że Chrystus jest tym Barankiem Wielkanoc-nym, chociaż pamiątkę ostatniej Wielkanocnej wieczerzy, którą Chrystus ustanowił jako pamiątkę swej śmierci — zaprzestali obchodzić. Pamiątka ta została zastąpiona niekrwawą ofiarą, która zwiódła i pomieszała umysły wielu milionów chrześcijan, którą jest msza — wprowadzona przez kościół rzymsko-katolicki. W Piśmie Świętym jest to na-zwane "Obrzydliwością spustoszenia" z powodu szkodliwego wpływu na wiarę i postępowanie lu-du Bożego. Protestanci, pomimo iż odrzucili na-ukę o mszy jako przeciwną nauce Chrystusowej i apostołów, to jednak ten błąd wielce wpływa na ich postępowanie, którego zaledwie częściowo się tylko pozbyli.

Msza Nie Jest Eucharystią

Wielu protestantów w swej naiwności czasem zapytują: Czy msza nie jest Eucharystią (to jest dziękczynieniem — Wieczerzą Pańską), tylko pod inną nawą? Wcale nie! Jest to zupełnie co innego! "Wieczerza Pańska" znaczy obchodzenie pamiątki śmierci dokonanej na Kalwarii. Msza uważana jest za nową ofiarę, za grzechy, za każdym razem gdy jest odprawiona. Katolicy wierzą, że w tej chwili gdy ksiądz wymówi trzy słowa ("Ecce corpus meum") "Oto Ciało Moje" chleb, czyli opłatek staje się w rękach księdza, rzeczywistym (?)... ciałem Chrystusowym, które ma być na nowo o-fiarowane, za pewne grzechy osoby, lub za umar-łych. Kościół katolicki uczy, że zasługi ofiary Chrystusowej są na pokrycie grzechu pierworodnego, i grzechów przedtem popełnionych, lecz za po-pełniane teraz grzechy, różne słabości i niedostatki każdej jednostki, potrzeba oczyszczenia przez świe-żą ofiarę Chrystusa powtarzaną codziennie. Z tego punktu zapatrywania przedstawionego we mszy i praktykowanego przez Rzymskich i Greckich katolików jak również i przez kościół Episkopalny, Chrystus jest ofiarowywany codziennie i to po ca-łym świecie. Dlatego Pismo święte zaznacza, iż ta rzecz przed Bogiem jest uważana za "obrzydliwość" ponieważ lekceważy prawdziwą ofiarę Chrystusa i czyni ją bez znaczenia. Pismo Święte wyraźnie mówi: że "Chrystus więcej nie umiera i śmierć Mu więcej nie panuje." "Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywa-ją poświęceni". — Rzym. 6:9; Żyd. 10:14.

Każdy może zauważyć, że ciągle powtarza-nie ofiary mszy jest zamierzone, by zmniejszyć war-tość, lub zupełnie unieważnić wielką Ofiarę Je-zusa dokonaną na Kalwarii, która była figurowa-na w baranku. Wielkanocnym i Wieczerzy Pań-skiej. Ci, którzy uważają mszę jako środek uwal-niający ich od grzechów, nie mogą ocenić kto jest

prawdziwym Barankiem. Chociaż niektórzy chrze-szczanie obchodzą wielki piątek, lecz Wieczerzy Pańskiej, która ten dzień poprzedza, dawno zaprze-stali obchodzić.

Protestanci odrzuciwszy dogmat o mszy jako niezgadzący się z Pismem Św., powrócili do obcho-dzenia pamiątki Wieczerzy Pańskiej. Będąc przy-zwyczajeni do częstego obchodzenia mszy, zasta-nawiali się jak często byłoby najwłaściwiej obcho-dzić tę uroczystość. Stąd jedni uważają, iż właści-wym jest obchodzić co kwartał, inni co miesiąc, a inni co niedzielę. Brak właściwego zrozumienia i jedności na tym punkcie można przypisać dwom przyczynom: 1) Chrześcijananie w ogóle przeoczy-li fakt, że śmierć naszego Pana jest wypełnieniem figuralnego Baranka Wielkanocnego i że obchodz-o-na pamiątkę jest Wieczerza Pańska. 2) Chrześci-janie źle pojęli słowa Jezusa "Ilekróć to czynić bę-dziecie". Im się zdaje, że to ma znaczyć czynicie tak często, ile razy się wam podoba, gdy zaś wła-sciwie słowa te znaczą, że wy, moi uczniowie, któ-rzy jesteście wszyscy żydami i przyzwyczajeni do obserwowania Wielkanocy — gdy nadejdzie ta pora, pamiętajcie, byście to czynili na Moją pamiąt-kę a nie czynili więcej na pamiątkę wyswobodzenia z niewoli Egipskiej i ocalenia pierworodnych.

Ci, co obchodzą Wieczerzę Pańską co ty-dzień twierdzą, że opierają się na podstawie Pisma Św. i mówią, że pierwotny Kościół zgromadzał się pierwszego dnia w tygodniu na "łamanie chleba". Nie właściwym jest mieszać powyższe wyrażenie z obchodzeniem Wieczerzy Pańskiej, ponieważ wy-raz "łamanie chleba" oznacza zwyczajny posiłek. Pismo Św. nie mówi nic o winie łącznie z tym ła-maniem chleba, ani też nie mówi żeby to łamanie chleba reprezentowało śmierć naszego Pana. Zgro-madzanie się pierwszego dnia w tygodniu weszło w zwyczaj, obchodzenia pamiątki Zmartwychwsta-nia Pańskiego, co wielce pomogło do większej łącz-ności, jedności, przyjaźni i braterstwa. W wielu miejscach ten zwyczaj jest dotąd zachowany.

Data Wieczerzy Pańskiej

Wiadomo, że żydzi używali księżycy dla li-czenia czasu więcej, niż my to czynimy w naszych czasach. Nów księżycy, najbliższy wiosennego po-równania dnia z nocą, uważany był jako początek kościelnego roku, i pierwszy dzień miesiąca Nisan. Piętnastego dnia tegoż miesiąca rozpoczynało się Święto Przejścia, czyli Wielkanoc i trwało tydzień czasu. Siedem dni Świąt oznacza radość, pokój i błogosławieństwo, które otrzymali pierworodni I-zraela z powodu ocalenia, co też figurowało pokój, radość i wesele prawdziwych chrześcijan, którzy do-szli do przeświadczenia, że grzechy ich zostały zma-zane przez zasługę ofiary Chrystusa. Zatem wszyscy prawdziwi chrześcijanie obchodzą to Święto

Przejścia w swych sercach ustawicznie — zupełnie — siedem jest symbolem zupełności. Dla żydów, którzy nie zastanawiają się nad znaczeniem zabicia i jedzenia baranka więcej wagi przywiązują do świąt następujących potem. Nasz Pan jednak tłumaczy znaczenie i ważność zabicia Baranka Wielkanocnego, którego On był wypełnieniem. Pan Jezus przykazał swym uczniom, by obchodzili pamiątkę Jego śmierci, aż do wtórego Jego przyjścia. Wejście do królestwa będzie stanowiło dopełnienie błogosławieństw.

Wielu chrześcijan otrzymałoby wielkie błogosławieństwo, gdyby mogli widzieć ten przedmiot we właściwym świetle, i gdyby więcej przykładali wagi do wartości i zasług śmierci Chrystusa, i sercem łączyli się obchodzeniu tej uroczystości, jako roczną pamiątkę śmierci Chrystusa; zamiast obchodzić w niewłaściwy sposób i nie we właściwym czasie inne pamiątki, niemające rzeczywistego znaczenia. Znajdują się grupy po całym cywilizowanym świecie, które ściśle stosują się do podanego rozporządzenia. "Ilekroć to czynić będziecie, czynicie to na pamiątkę Moją." Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju uroczystość, obchodzona we właściwy sposób, sprowadza zadowolenie umysłu. Na ile zatem kto stara się stosować do wymagań i przepisów Bożych, o tyle większe może otrzymać błogosławieństwo, bliżej znaleźć się swego Mistrza i Pana, i bliżej jeden drugiego jako członkowie Jego Ciała.

Data obchodzenia tej uroczystości w tym roku przypada na wtorek, dnia 8-go kwietnia po godzinie szóstej wieczorem. Przypominamy wszystkim poświęconym, wszędzie gdziekolwiek się znajdują, by się zgromadzili w miarę jak okoliczności pozwalają, w większe lub mniejsze kółka, lub w rodzinach, by obchodzili drogą pamiątkę śmierci naszego Pana, jako wielkiej ofiary za grzechy.

"Panie! Czy Ja?"

Przypominamy okoliczności jakie towarzyszyły pierwszej Wieczery Pańskiej, błogosławienie chleba i kielicha, że one reprezentują Jego Ciało i przelaną krew, i że ci, którzy są Jego naśladowcami powinni wziąć w tym udział — nie tylko, żeby karmić się Nim, lecz być łamanymi (zabitymi) z Nim; nie tylko, żeby być uczestnikami zasług Jego ofiary, lecz także aby kłaść życie swoje w Jego służbie, by współdziałać we wszelki możliwy sposób. Jak drogimi są te myśli tym, którzy są w harmonii z Bogiem!

W dalszym ciągu, możemy wspomnieć na sprawę Judasza. Pomimo przywilejów, jakie otrzymał, to jednak opanowany chciwością posunął się tak daleko, że sprzedał swego Mistrza i był o tyle bezczelnym, że gdy zdrada jego była objawiona mógł zapytać: "Czy ja?". Na samą myśl, że ten,

co towarzyszył Mistrzowi mógł zaprzeczyć się i wydać Go nieprzyjaciółom sprawia wielkie obrzydzenie i przykre uczucie, i powinno służyć nam za przestrożę, byśmy w jakikolwiek sposób, lub dla jakiegobądź przyczyny, dla sławy bogactw, lub innej przyczyny, nie zdradzili, ani sprzedali prawdy, lub jej sług, członków Ciała Chrystusowego.

Myślą pójdźmy za naszym Zbawicielem do ogrodu Oliwnego, gdzie Go słyszymy zanoszącego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci.

Naszego Mistrza bojaźń śmierci nie objawiała się w obawie czy może w czymkolwiek uchybił wypełnienia planu Ojcowskiego, a przeto okazałby się niegodnym zmartwychwstania. Widzimy dalej jak Pan Jezus został pocieszony przez anioła, którego posłał Ojciec, by Go zapewnić, że wypełnił wiernie Swe śluby ofiarowania i może być pewny zmartwychwstania, jak miał zapowiedziane. Po tym boju widzimy Go zupełnie spokojnego, tak przed Arcykapłanem jak przed Piłatem i Herodem. — "Jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, onie-miał i nie otworzył ust swoich" — w swojej obronie. Widzimy Go wiernym, uprzejmym do ostatniej chwili, a jednak podług Jego zapewnienia, gdyby prosił Ojca, posłałby Mu więcej niż dwanaście chorów aniołów, by Go bronili! Zamiast jednak prosić by uniknąć ofiary, Jego prośba była raczej o pomoc do wytrwania wiernie w tej ofierze. O, co za nauka w tym dla wszystkich Jego naśladowców.

Sposobność Do Badania Siebie

Pamiętajmy, że najwierniejsi i najodważniejsi Jego uczniowie opuścili Go i uciekli, że jeden nawet zaparł się swego Mistrza. Jest to dobra sposobność, by zbadać swoje serce odnośnie stopnia naszej wiary, odwagi i gotowości cierpienia z Tym, który nas odkupił. Jest to sposobność dająca wsparcie naszym myślom i postanowieniom, żeby przy Jego pomocy nigdy nie zaprzemy się naszego Mistrza, bez względu na okoliczności i warunki — że wyznamy Go nie tylko ustami, lecz i postępowaniem.

Następnie czujemy się wielce przygnębieni myślą, że Izraelici, wybrany lud Boży, ukrzyżowali Dawcę Żywota! A nie tylko to, lecz głównym wykonawcą nie był prosty, ciemny lud, lecz oświeceni kapłani, nauczzeni w Piśmie, Faryzeusze i Doktorowie Prawa. Posłuchajmy co Mistrz powiedział: "Nie dziwujcie się jeżeli świat będzie miał was w nienawiści, wieście, że Mnie nienawidził pierwej niż was." Pan Jezus miał na myśli świat religijny także i w naszej sprawie.

"Pijcie z Tego Wszyscy

Nie powinno nas zatem dziwić jeżeli sprzeciwianie się Prawdzie i prześladowanie tych, co niosą pochodnię światła i postępują śladami Jezusa, pochodziłyby ze strony przedstawicieli i nauczyci-

li chrześcijaństwa. To jednak nie powinno pobudzać nas do nienawiści tych, co skazali Jezusa na śmierć jak i naszych przeciwników, lecz raczej wyrażać się tak, jak to uczynił Piotr gdy mówił: "Wiem, żeście to z niewiedomości uczynili, jako i przełożeni wasi". O tak! ciemnota i ślepotą serca i umysłu są przyczyną wszystkich cierpień Chrystusa — Głowy i Ciała. Ojciec Niebieski, dopuszcza, ażeby tak było, dopóki członkowie Ciała nie dopełnią tego, co pozostało do wypełnienia cierpień Chrystusowych. Z wypełnieniem się członków Ciała Chrystusowego, wybranych, i dopełnieniem ich doświadczenia wierności aż do śmierci, nastąpi zakończenie się wieku Ewangelii, przemiana Kościoła do podobieństwa swego Pana. Zatem Pan nasz oświadcza, że ci, co teraz z Nim dzielą cierpienia i współdziałają w służbie Prawdy, którzy teraz dzielą z Nim kielich zaparcia samych siebie, będą z czasem pili nowy kielich w królestwie poza zasłoną. — Mat. 26:29.

"A Tak Obchodźmy Święto"

Z brzaskiem nowego okresu rozpocznie się wielkie dzieło uwolnienia świata z więzów boleści, grzechu i śmierci, i podniesienia go z upadku. Św. Piotr czas ten nazywa Restytucją, t.j. "Czasem naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków". (Dz. Ap. 3:19-21). Ci, co obchodzą pamiątkę Wieczery Pańskiej powinni mieć na myśli słowa Ap. Pawła: "Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też będziemy uwielbieni". "Jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że z Nim też żyć będziemy." "Bo utrapienia teraźniejszego czasu, nic nie znaczą w porównaniu z tą chwałą, która ma się objawić w nas." — Rzym. 6:8; 8:17, 18; 2 Tym. 2:11, 12.

Mając na względzie zgładzenie grzechów tym, których figurowali Pierworodni — przez zasługi drogocennej krwi Jezusa — możemy rzeczywiście obchodzić święto Wielkanocy z radością, bez względu na trudności, próby i doświadczenia. W słusznym czasie wierni naśladowcy Jezusa będą mieli przywilej wyprowadzenia wielkich zastępów z pod panowania grzechu i śmierci, to jest z Egiptu do ziemi Chanaan. Przeto, drodzy bracia, odzywamy się słowami apostoła: "Chrystus, nasz Baranek Wielkanocny, za nas został ofiarowany, (więc) obchodźmy święto."

"Kielich Radości w Królestwie"

Podczas ustanowienia Pamiątki Swej Śmierci, Pan Jezus w rozmowie ze swymi uczniami powiedział im: "Albowiem powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego owocu winnej latorośli, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie

Ojca mego". (Mat. 26:29). — Chrystus Pan zestawia tu dwa wielkie Dni — Dzień cierpień i Dzień chwały. Cały wiek Ewangelii jest Dniem cierpień, Tysiąclecie będzie Dniem chwały, pospolicie nazywany jako "Dzień Chrystusowy".

Literalny kielich z winem nasuwa dwie myśli. Kielich wina otrzymany jest kosztem jagód winnych. Jagody tracą swą indywidualność. Sok zostaje wyciśnięty a wino jest gotowe do użytku. Kielich wina, sok z jagód przedstawia nie tylko zgniecenie jagód, lecz także skutek jaki pochodzi z użycia tego wina, to jest rozweselenie. Podobnie rzecz się ma z piciem literalnego wina. Dla nas jest to symbolem cierpień i śmierci naszego Zbawiciela i nasz udział z Nim w tych cierpieniach. Ponieważ wino także reprezentuje w Piśmie św. radość i wesele, więc w tym znaczeniu Jezus użył słów: "owocu winnej latorośli", które mają znaczyć radość i wesele w przyszłym Królestwie.

Ojciec Niebieski naznaczył dla Jezusa w Jego ziemskich doświadczeniach specjalnie przejścia, które miały stanowić Jego kielich cierpień i śmierci. Lecz Ojciec Niebieski obiecał Mu także, iż jeśli wierznie wypije kielich goryczy, będzie Mu dany inny kielich, inne doświadczenia to jest: chwały czci i nieśmiertelności. Zbawiciel nasz był upoważniony przez Swojego Ojca do zrobienia propozycji tym, którzyby zechcieli stać się Jego naśladowcami — to jest: jeżeli będą z Nim pili kielich cierpień i śmierci, wtedy będą mieli z Nim udział w przyszłym kielichu radości.

Droga Krzyżowa

"Kto zachowa życie swoje, straci je". Wszyscy musimy przejść, przez trudne doświadczenia, które reprezentuje prasa winna. Mamy kłaść życie swoje w służbie Pańskiej. Mamy dobrowolnie oddać się pod te doświadczenia, mamy być zgnieceni jako istoty ludzkie, a stać się Nowymi Stworzeniami. "Jeżeli cierpimy (z Nim), z Nim też królować będziemy", — nie inaczej. Dlatego z radością przyjmujemy zaproszenie picia Jego kielicha. I nie prędzej otrzymamy kielich radości w Królestwie, aż kielich cierpień będzie wypróżniony do ostatniej kropli. Pomimo, że Pan nasz otrzymał wielkie błogosławieństwo z powodu posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu, to jednak w ostatniej chwili przyszło na Niego ciężkie doświadczenie gdy zawołał: "Boże mój! Boże mój! Cemuś mnie opuścił!" i gdy rzekł: "Skończyło się!" Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Musimy pić ten kielich do dna. Musimy wytrzymać trudności aż do końca. W kielichu nie może nic pozostać.

Cierpienia Chrystusowe skończą się, gdy Ciało Chrystusowe dopełni swego biegu. Nowy kielich radości Pan nasz otrzymał wtedy, gdy wstąpił do chwały. Wtedy wszyscy aniołowie Boży oddali

Mu cześć. Wkrótce i nasz Kielich Radości będzie nam dany. Zapewne, iż musiał to być czas radosny, gdy Święci zostali przebudzeni ze swego snu i otrzymali swoją nagrodę — Kielich Błogosławienia! Kto okaże się wiernym i on również dzielić będzie z nimi tę radość. Zupełność radości nie nastąpi prę-

dzej, aż wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego zostaną połączeni poza zasłoną. Wtedy otrzymają udział ze swym Panem, usiądą z Nim na Jego tronie i pić będą z Nim nowe wino w Królestwie. Obietnica to jest dla wszystkich Świętych Jego.

W. T. 5640—1915.

"ŻADNEJ WINY NIE ZNALAZŁEM W TYM CZŁOWIEKU"

LEKCJA z Ewangelii według Św. Łukasza 23:13-26.

PO PEWNEGO rodzaju procedurze sądowej, która w rzeczywistości była tylko pozorem sprawiedliwości — nauczani w Piśmie, kapłani i Faryzeusze, z gromadą swoich popleczników i sług oraz z rzeszą ciekawych, prowadzili Jezusa do Piłata, gdy jeszcze było rano (Jan 18:28). Jezus sam wprowadzony był prawdopodobnie przez setnika, do sali sądowej, gdy zaś wszyscy Żydowie pozostali na dziedzińcu, ponieważ wchodząc do pałacu poganina (Piłata), staliby się ceremonialnie pokalanymi i nie mogliby obchodzić święta Paschy, które rozpoczynało się następnego wieczora.

Tu widzimy jak dziwne było ich pojęcie co do czystości i pokalania, czyli nieczystości. Bardzo byli uważnymi, aż do joty i kreski w małych sprawach, podczas gdy pod względem prawdziwej czystości serca i miłości, byli ślepy i nieczuły. My, jako Izraelici duchowi, musimy czuwać aby nie popaść w podobny stan zewnętrznej religijności; skrupulatnie obserwując zewnętrzne formy i przepisy, lecz pozbawieni rzeczywistej świętobliwości w sercu i wszelkiego zamiłowania do sprawiedliwości. Faktycznie, ci żydowscy przewodnicy religijni byli w swych sercach mordercami, z Boskiego punktu zapatrywania, podczas gdy w zewnętrznych ceremoniach ich religii, byli bardzo skrupulatni.

Było to sprawą niezwykle oskarżać jednego z ich ziomków przed rzymskim Prokuratorem. Zwyczajem ich raczej było ukrywać swoje i swych ziomków wady, starać się o ułaskawienie podsądnych, albo przynajmniej o łagodny wyrok. To też ci książęta ludu byli nieomal pewni, że Piłat natychmiast przychyli się do ich żądania aby Jezus był ukrzyżowany. Okazało się jakoby zdziwienie, że on dopytywał się faktów i szczegółów w sprawie Jezusowej; że rozchodziło się mu o sprawiedliwość — szczególnie aby bronić Żyda przed gniewem jego ziomków, a zwłaszcza przewodców i kapłanów. Kiedy Piłat zapytał: "jaką skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu?" oni odpowiedzieli mu: "Gdyby ten nie był złoczyńcą, tobyśmy ci go nie podali." Wobec takiego oświadczenia, Piłat był gotów zaniechać tę sprawę, jako Żyda przeciwko Żydom, a nie Żyda przeciwko Cesarzowi — i rzekł: "Weźcie go wy i według zakonu swego sądzcie go" (Jan 18:29-31). Żydzi wszakże odpowiedzieli:

"Nam się nie godzi zabijać nikogo". Rząd rzymski odebrał żydowskiemu Sanhedrynowi władzę ukarania kogokolwiek śmiercią, a w sprawie Jezusa tylko śmierć zadawałaby ich umysły i serca.

Ponieważ nie udało się im uzyskać prędkiego zatwierdzenia od Piłata na ich niesprawiedliwe potępienie Jezusa, zmuszeni byli wymyślić inne oskarżenie i to takie, któreby miało podstawę i siłę w oczach rzymskiego namiestnika. Wiedzieli dobrze, że ich zarzut, iż Jezus mienił się Synem Bożym, byłby niczym w oczach Piłata; przeto potępiwszy Jezusa niesłusznie za bluźnierstwo, złożyli przed Piłatem nowe oskarżenie trzypunktowe: (1) Bunt — zakłócanie spokoju, (2) że Jezus wtrącał się do podatków pobieranych przez władzę rzymską; (3) że On sam mienił się być królem, przez co był wrogiem Cesarza.

Zakłopotanie Piłata

Piłat wnet rozpoznał stan rzeczy, a mianowicie, że z zazdrości kapłani podali mu Jezusa, a nie z miłości do Cesarza i jego rządu. Pozostawił więc oskarżycieli na dziedzińcu i udał się sali sądowej, gdzie stał Jezus i zapytał Go: "Tyżeś jest Król Żydowski?" (Jan 18:33). Cała ta sprawa przedstawiała się nedorzeczną w oczach Piłata, o którym należy pamiętać, że nie był chrześcijaninem ani Żydem, ale człowiekiem pogańskim, w pojęciu którego nadzieje Izraelitów co do Mesjasza były tylko urojeniem, na równi z urojonymi nadziejami wszystkich innych narodów tego świata. Zauważył jednak, że Jezus był jakimś nadzwyczajnym człowiekiem a Jego odpowiedzi wprowadziły go w tym większe zakłopotanie, bo Jezus powiedział mu, że królestwo Jego nie jest z obecnego czasu i porządku rzeczy, ale z przyszłego i że On przyszedł na świat, aby wydać świadectwo o tej prawdzie. Piłat zauważył, że coraz więcej wchodził się w problemy, których nie mógł zrozumieć, więc podrażniony przerwał swoją rozmowę z Jezusem zapytaniem: "Cóż jest prawda?" — nie czekając ani spodziewając się odpowiedzi, jakoby chciał rzec: Tak, tak, słyszymy dużo o prawdzie, o sprawiedliwości, o równości itd., ale gdzie można to znaleźć? Kto ma decydować co jest prawdą i słusnością? Czy ty masz rację, czy mam ją ja, który zasiadam

tu jako przedstawiciel rzymskiej władzy, czy też mają rację ci żydzi, domagający się twojej śmierci? Co właściwie jest prawdą? Jest to kwestia zbyt zawiła aby więcej o niej dysputować.

Piłat wszakże zrozumiał dość wyraźnie, że Państwu Rzymskiemu nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony tego spokojnego i skromnego człowieka. Poznał, że to nie był żaden anarchista ani buntownik; nie mógł więc uczynić żadnej szkody; a chociaż jego nauki o niebiańskim pochodzeniu i królestwie były bezpodstawne i wypływały z chorobliwego umysłu, to jednak sam ten człowiek nie był żadnym niebezpieczeństwem dla rzymskiego rządu. To też oświadczył się słowami naszego tekstu: "Żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku" (Łuk. 23:4). Ta decyzja Piłata była decyzją wszystkich zacnych i słusznosci miłujących ludzi całego świata, od owego dnia aż do dziś, bez względu na religijne uprzedzenia. Jeżeli były jakie zarzuty przeciwko chrystianizmowi, to chyba przeciwko tym, co mienili się być Jego naśladowcami, ale pod wielu względami postępowali przeciwnie do Jego nauki. Tacy zniesławiali to święte imię często, ale co do samego Jezusa, cały świat oświadczył i dotąd oświadcza wraz z Piłatem: "Żadnej winy nie znajdujemy w tym człowieku". Więcej nawet: świat lubuje się w cytowaniu wielu z Jego chwalebnych orzeczeń i wielu chciałoby widzieć rząd zbudowany na zasadach sprawiedliwości głoszonych przez Niego, chociaż niektórzy z tych co tak mówią, sami nie postępują według tych zasad.

Przewódcy żydowscy zostali oburzeni tą decyzją Piłata, i zaczęli argumentować z nim, dowodząc, że nauki Jezusowe były obliczone na wywołanie buntu pomiędzy ludnością; że w Galilei Jezus zdobywał już coraz większe wpływy, a teraz przyszedł aby to samo uczynić w Jerozolemie itd. Prawda, że nauki naszego Pana były rewolucyjne co do spraw religijnych; ale oskarżenia przewódców nie były prawdziwe w tym znaczeniu jak oni wmawiali w Piłata, t. j. że Jezus dążył do wywołania rewolucji politycznej. Dobrze będzie abyśmy punkt ten zauważyli: Na podobieństwo Pana my również zalecamy pomiędzy ludem Pana rewolucję pod względem prawdziwej religijności, serdecznego posłuszeństwa Bogu itd., lecz my, podobnie jak Pan, nie mamy nic do czynienia z jakąkolwiek rewolucją polityczną. Wiemy, że rewolucje takie przyjdą w słusznym czasie Pańskim i w Jego własny sposób; lecz my nie walczymy cielesną bronią, jaką i On nie walczył; ale czekamy aż Bóg ustanowi królestwo w Swoim własnym czasie i w swój własny sposób. Czekamy za pełnym dopełnieniem się czasów pogan, kiedy to, według Boskiego przejrzenia i zarządzenia, królestwo tego świata ustąpią miejsca królestwu Chrystusowemu, w którym, za łaską Pana, ufamy mieć udział.

Wzmianka o Galilei nasunęła na umysł Piłata sposób pozbycia się tego kłopotu, bez uczynienia niesprawiedliwości Jezusowi i bez rozbudzenia większej nienawiści w żydowskich przewódcach. Postanowił poruczyć Jezusa i całą tę sprawę Herodowi, który w tym czasie gościł chwilowo w Jerozolimie. Był to ten sam Heród, który rozkazał ściąć Jana Chrzciciela, (był on synem Heroda Wielkiego, z którego rozkazu pobito niemowlęta w czasie niemowlęstwa naszego Pana) i który gdy usłyszał o Jezusie myślał z początku, że to może był zmartwychwstały Jan Chrzciciel. Czytamy, że "Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo; bo Go z dawna pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o Nim słyszał i spodziewał się, że ujrzy jaki cud uczyniony przez Niego" (Łuk. 23:8). Zadawał więc wiele pytań Jezusowi, lecz nie otrzymał od Niego żadnej odpowiedzi. Jezus nie znajdował się tam dla samoobrony, ani w celu uniknięcia tego, co za grzechy nasze miał cierpieć; przeciwnie, On dobrowolnie wziął na Siebie grzechy nasze i całego świata, aby stać się ubłaganiem za nie (1 Jana 2:2). Miłczenie Jego, wobec tych wszystkich okoliczności, było rzeczą najrozumniejszą i najprzystojniejszą. Herod chciał się tylko ubawić odpowiedziami i zachowaniem się więźnia, był więc niezawodnie zdziwiony i zawiedziony, że jego królewskie pytania i ciekawość zostały przez Jezusa zignorowane. Postanowił jednak uczynić z tej sprawy nieco rozrywki dla siebie i dla swego dworu. Poleciał więc swoim żołnierzom aby wyszydzili królewskie aspiracje Jezusa, oddali Mu szyderczy hołd a potem zelżyli Go. W końcu Herod odesłał Jezusa z powrotem do Piłata.

Samolubstwo Podstawą Grzechu

Przewódcy żydowscy i ich poplecznicy domagający się wyroku śmierci na Jezusa, znowu wypełnili dziedziniec pałacu Piłatowego. Piłat wyszedłszy przemówił do nich słowami: "Oto ja przed wami pytając go (Jezusa), żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku, z tego co nań skarżycie". Następnie dodał, iż z powodu rozruchu i różnych zarzutów wnoszonych przeciwko Niemu, on rozkaże Jezusa ubiczować i nichaj to będzie zakończeniem całej tej sprawy. Zdaje się, że to ubiczowanie Jezusa było jakoby aktem miłosierdzia ze strony Piłata, który myślał, że w ten sposób zadowolni ową roznamiętnioną żądość krwi jego oskarżycieli. To jednak nie zadowolniło ich, a tylko dodało więcej cierpienia Jezusowi. Zebrana zgroma tym głośniejsze wołała: "Ukrzyżuj go!"

Piłat spróbował jeszcze jeden sposób, t.j. zaproponował wypuścić Jezusa, według praktykowanego zwyczaju ulaskawienia jednego z więźniów w tej porze roku. Zdawało się jemu, że w ten sposób zadowolni ich w podwójnym znaczeniu tego

słowa: (1) uzna Jezusa winnym i (2) ułaskawi Go z okazji świąt wielkanocnych. Lecz w sercach tych, na pozór religijnych ludzi, było morderstwo. Samolubstwo pozbawiło ich wszelkich uczuć sprawiedliwości i miłosierdzia; albowiem ich nienawiść do Jezusa opierała się głównie na tym, że On i Jego nauka dyskredytowała ich, a także ich nauki, w oczach ludu.

Dobrze będzie zauważyć tu, że samolubstwo kryje się w podnóża każdego grzechu i każdej zbrodni, jakie kiedykolwiek były popełnione. Niechaj więc wszyscy poświęceni Pana mają się szczególnie na baczności przed tą zwodniczą niegodziwością, która gnieździ się w nas dziedzicznie, lecz musi być zburzona, wykorzeniona i zastąpiona miłością, jako głównym impulsem naszego serca i życia — miłością, która nie myśli złego, nie nadyma się i nie szuka swoich korzyści bezwzględnie, chociażby nawet kosztem sprawiedliwości i dobra drugich. Nie powinniśmy jednak rozumieć o tych Faryzeuszach, nauczonych w Piśmie i kapłanach, że oni świadomie i rozmyślnie starali się uśmiercić Syna Bożego. Oni nie byliby tak śmiałymi gdyby sprawę tę zrozumieli we właściwym świetle. Apostoł zapewnia nas (Dzieje Ap. 3:17; 1 Kor. 2:8), że uczynili to w nieświadomości. Możemy oświadczyć, że była to nieusprawiedliwiona nieświadomość, a przynajmniej tylko częściowo usprawiedliwiona, ponieważ wypływała z uprzedzenia, które znowu było owocem samolubstwa.

Kapłani i inni spiskowcy zauważyli, że sprawa nie idzie według ich planu i postanowili wszelkimi sposobami zmusić Piłata do zatwierdzenia ich wyroku śmierci na Jezusa. Zagrozili mu więc, że jeżeli on nie ukrzyżuje Jezusa to oskarżą go przed Cesarzem, że jest przyjacielem takich, którzy sprzeciwiają się rzymskiej władzy, czyli są nieprzyjaciółmi Cesarza. Był to potężny argument i Piłat zrozumiał to. Gdyby do Rzymu posłany był taki raport, podpisany przez naczelnych urzędników żydowskiego narodu, to miałby tam znaczną wagę i władze tamtejsze byłyby pewno zdziwione, czemu zachowane zostało życie jakiegoś tam nieznanego żyda, kosztem narażenia całego narodu na rewolucję. Wobec tego Piłat zdecydował, że jedynym i właściwym sposobem postępowania dla niego było zezwolić żydom na ich nieuczynne żądanie. Umył więc ręce przed ich oczami, na znak, że oświadczenie nie godzi się na ten wyrok, do zatwierdzenia którego oni go zmusili. Słowa jego były: "Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy ujrzycie." W odpowiedzi na te jego słowa, cała zgromadzona rzesza zawołała: "Krew jego na nas i na dziatki nasze". — Mat. 27:24, 25.

Mając na względzie, że Piłat nie był żydem ani chrześcijaninem, ale poganinem, nie możemy po-

tępować go, tak jak inni go potępili. Musimy raczej dać mu uznanie jako człowiekowi, który miłował sprawiedliwość i starał się ją zastosować, a uległ niesprawiedliwości dopiero po zastosowaniu wszelkich możliwych dla niego sposobów sprzeciwienia się wpływom przeciwnym, podczas gdy o wiele łatwiej i dogodniej dla niego byłoby zaskarżyć sobie przyjaźń i względy przewódców żydowskich, przez prędkie zasądzenie na śmierć człowieka nie mającego żadnych wpływów politycznych. Należy też zauważyć, że Apostoł nie obwiniał w tej sprawie Piłata, ani żadnej władzy świeckiej; ale całą odpowiedzialność kładzie na żydów i ich przewódców (Dzieje Ap. 2:23); a również, że Bóg trzymał ten naród odpowiedzialnym, w tym znaczeniu, że przez osiemnaście stuleci krew naszego Pana była, zgodnie z ich życzeniem, na nich i na ich dziatkach.

Dzięki Bogu jednak, że Słowo Jego nie mówi, iż gniew Boży, nawet przeciwko tym winnym osobom, nie objawił się w ten sposób aby posłał ich do piekła na wieczne męki; ale raczej, jak mówi Apostoł, gniew Boży przyszedł na nich aż do końca, w srogim ucisku, jaki spadł na ten naród kilkadziesiąt lat po ukrzyżowaniu Pana i kompletnie zburzył ich narodową egzystencję (1 Tesalon. 2:16). Gniew ten zdaje się już odwracać od nich i nadszedł czas na spełnienie się proroczego polecenia: "Cieszcie ciescie lud Mój, mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jerozolimy: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje". — Izaj. 40:1, 2.

Jezus został następnie oddany żołnierzom Piłatowym, aby poczynili przygotowania do ukrzyżowania Go, a ci, brutalnie i bezlitości, zrobili sobie rozrywkę z cierpien naszego Pana. Ubrawszy Go w jakiś stary płaszcz szarłatny (kolor królewski) i wtłoczywszy na głowę Jego cierniową koronę, szydzili sobie z Jego pretensji jako króla, nie myśląc wcale o tym, że On nim był i że jeszcze będzie potężnym Królem na górze Syjońskiej, przed którego berłem wszelkie kolano ugnie się a wszelki język wyzna. Będzie to niezawodnie wielkim zdziwieniem dla nich, kiedy wraz z innymi powstaną od umarłych i poznają, że królestwo Chrystusowe zostało ustanowione, że On Wielki Król obdarzy miłosierdziem nawet Swoich nieprzyjaciół i że śmierć Jego przygotowała drogę błogosławieństw Bożych dla nich samych, jak i dla wszystkich rodzajów ziemi, dając wszystkim sposobność dościsła do znajomości Boga i Jego sprawiedliwych przykazań, a przez posłuszeństwo tymże, dościsła do wiecznego żywota.

Podstawa Ufności Dla Kościoła

Okolo tego prawdopodobnie czasu, żona Piłatowa posłała jemu przestrożę, aby nie potępił Jezusa, bo miała o Nim jakiś dziwny sen. Piłat więc, jakoby chwytając się ostatniego środka, wskazał żydom Jezusa ubranego w płaszcz szarłatny i zawołał: "Oto człowiek!" Jakoby chciał przez to powiedzieć: Czy na prawdę wy żydzi chcecie uśmiercić tego człowieka niewinnego, najszlachetniejszego i najlepszego z waszej rasy, a nawet z całego rodzaju ludzkiego? Czyż to ostatnie spojrzenie na niego nie przemówi do waszych serc i nie zmieknie ich? Jeżeli ja, Rzymianin, nie znający waszej religii i obojętny na wszystkie religie, odczuwam dla niego litość i współczucie a także poczucie sprawiedliwości, to jak możecie być tak nieczuli i nieubłagani wy, którzy mienicie się być najpobożniejszym narodem na ziemi? Popatrzcie na tego człowieka. Czy wciąż jeszcze nastawacie aby był ukrzyżowany? Wtedy kapłani zawołali, że Jezus ma umrzeć nie tylko dla tego, że jest nieprzyjacielem Państwa Rzymskiego, ale iż mienił się być synem Bożym. W ten sposób oni apelowali do żydów, że Jezus był bluźniercą, jakich Bóg zakonem Swoim rozkazał niszczyć.

Gdy Piłat usłyszał, że Jezus mienił się być Synem Bożym, przestraszył się tym więcej i jeszcze raz zagadnął Jezusa, lecz Pan odrzekł mu: "Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci nie była dana z góry", czyli gdyby to nie było zezwolenie od Ojca Niebieskiego. Piłat nie mógł już nic więcej uczynić; nawet Jezus Sam poświadczył, że było to Boskim zrządzeniem aby On umarł; zatem Piłat zatwierdził wyrok śmierci. — Jan 19:1-11.

Pewna ważna lekcja mieści się dla nas w tym zapewnieniu naszego Pana co do Ojcowskiego zezwolenia tego wszystkiego co Jego spotkało. Jako członkowie Jego ciała, zaliczeni jesteśmy, jako w Nim znajdujący się pod Boskim nadzorem, tak że w sprawach naszych, dokąd kroczymy Jego śladami, wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu. To jest podstawą naszej ufności we wszystkich trudnych okolicznościach naszego życia. To daje nam pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie i uzdalnia nas nie tylko do panowania nad sobą i spokojnego poddawania się pod wolę Bożą ale i do radowania się w uciskach, wiedząc, że pod Boską opatrznością uciski te, gdy właściwie przyjmowane i znoszone, "nader znacznej chwały wieczną wagę wam sprawują." — 2 Kor. 4:17. — W. T. 2785—1901.

WYJŚCIE ZA OBÓZ

"Wynijdzmyż tedy do Niego za obóz, nosząc urągania Jego". — żyd. 13:13.

IZRAELICI stali się ludem Bożym w szczególniejszym znaczeniu; wyrazili swoje pragnienie, aby stać się Jego ludem, zanim jeszcze doszli do stanu "obozu"; który to "obóz" wraz z całym rozłożeniem pokoleń i ich stosunkiem do Namiotu Zgromadzenia, był wyobrażeniem tego faktu. Mimo to jednak oni nie znajdowali się w zupełnej społeczności z Bogiem, z powodu ich niedoskonałości. To też aby mogli pozostawać choćby tylko w częściowej społeczności z Bogiem, potrzebnym było aby ich kapłani dokonywali pewnych ofiar corocznie, w dniu Pojednania.

Obóz był figurą na to, co miało miejsce w wieku ewangelicznym, a częściowo także na warunki jakie będą w Tysiącleciu. W owym czasie, wielu z ludzi tego świata będą chcieli być w społeczności z Bogiem; czyli w sercach swych oni woleliby być raczej dobrymi aniżeli złymi; woleliby być raczej w harmonii z Bogiem aniżeli w dysharmonii; a "obóz", naszym zdaniem, przedstawia wszystkich tych, którzy ostatecznie dojdą do harmonii z Bogiem, którzy ostatecznie umiłą sprawiedliwość i będą pełnić wolę Bożą.

Obóz w Pozafigurze

Nie myślimy jednak aby w obecnym czasie obóz przedstawiał świat, ale raczej światowy ko-

ściół. Obóz, w obecnym czasie zdaje się przedstawiać tych, którzy w mniejszym lub większym stopniu pragną być w harmonii z Bogiem i przyznają się do wiary w Boga; lecz z powodu niewiedomości, przesądów lub zamiłowania do tego świata, nie znajdują się w odpowiednim stanie serca do dostąpienia głębszych rzeczy Bożych, czyli rzeczy duchowych, w tym czasie kiedy dokonywane jest dzieło duchowe — dzieło pojednania. Nie rozumiemy aby tacy byli kiedykolwiek spłodzeni duchem świętym. Są to ludzie tylko w pewnej mierze moralni, powierzchowni chrześcijanie; czyli mówiąc ogólnie: Świat chrześcijański. Według naszego wyrozumienia, tacy stanowią w obecnym czasie pozafiguralny obóz. W czasach naszego Pana, stan obozu nie przedstawiał chrześcijaństwa, ale przedstawiał naród żydowski. Poganie nie byli w to wcale włączeni, czyli nie wliczał się w to świat, jako taki, a tylko naród żydowski, który figuralnie przedstawiał tych wszystkich, którzy w swoim czasie zechcą dojść do harmonii z Bogiem.

Przeto w czasie swego pobytu na ziemi, gdy nasz Pan poszedł "za obóz", to nie znaczyło, że poszedł poza pogan; także gdy mówi o świecie, nie miał na myśli pogan. Gdy powiedział uczniom: "Nie dziwujcie się jeżeli was świat nienawidzi, bo Mnie pierwej miał w nienawiści"; to światem tym

nazwał Izraela cielesnego. Poganie nie wchodzili w rachubę, ponieważ nie mieli oni naówczas doświadczenia znajomości, aby można decydować, czy którzy z nich chcieliby stać się ludem Bożym.

Jednakowoż w wieku ewangelicznym "obóz" ten nie składa się z ludu żydowskiego, ponieważ sprawy uległy zmianie. Obozem obecnie jest chrześcijaństwo. W czasach naszego Pana, wyjście za obóz znaczyłoby wyjście poza ówczesny system nominalnego kościoła żydowskiego, czynienie woli Bożej bez oglądania się lub szukania jakiegokolwiek poparcia i uznania od tegoż systemu. Dla nas natomiast, wyjście do Pana za obóz znaczyłoby wyjście poza obecnie uznawane warunki religijne, czyli jakoby poza obręb chrześcijaństwa, w znaczeniu ignorowania poglądów, nauk, poparcia lub uznania tegoż chrześcijaństwa. Znaczyłoby wyjście poza ich łaskę, poza ich wpływy i stanowiska społeczne. Stanem obozu nie są tu ludzie oddaleni od Boga, w tym znaczeniu, że rozmyślnie i dobrowolnie odrzucają Boga; przeciwnie, są nim ci, którzy powierzchownie okazują się być wyznawcami Boga i mówią o sobie, że są ludem Bożym.

Ktoś może gotów zapytać: Gdyby tak sprawę tę pojmować, to w jaki sposób mogłoby być rozumiane, że ofiary tegoż Dnia Pojednania, czyli ofiary wieku Ewangelii, są "za lud", czyli za ludzkość całego świata?

Odpowiadamy, że one są za wszystkich w tym znaczeniu że wszyscy będą mogli przyswoić sobie przywilej i korzyści wynikłe z tych ofiar; lecz, ściśle mówiąc, one nie będą za wszystkich, ponieważ zastosowane będą tylko do tych, którzy w Tysiącleciu staną się prawdziwymi Izraelitami. Kto odrzuci sposobność wliczenia się w nasienie Abrahama, nie dostąpi żadnej korzyści z pojednania. Taki odrzucałby swój dział z Okupu, ponieważ nie chciałby podporządkować się pod obrządek ustanowiony naówczas przez Onego wielkiego Pośrednika.

W czasach Izraela cielesnego (w wieku żydowskim), gdy który z pogan chciał stać się żydowskim prozelitą i podporządkowałby się pod warunki, na jakich cudzoziemiec mógł być włączony do narodu żydowskiego, taki mógł zostać Izraelitą i dostąpić wszystkich przywilejów izraelskich; lecz którzy nie zastosowali się do tych warunków, Izraelitami nie byli, ani też nie dostępowali jakichkolwiek błogosławieństw lub przywilejów zakonu Mojżeszowego. Podobnie w Tysiącleciu: Ktokolwiek nie zechce podporządkować się pod warunki i przepisy Nowego Przymierza i doświadczyć społeczności z Pośrednikiem, nie dostąpi błogosławieństw i przywilejów restytucyjnych, ani wiecznego żywota.

Wobec powyższej odpowiedzi może nasuwać się pytanie: W jakim tedy znaczeniu nominalny kościół w czasach obecnych, jaki i nominalny kościół żydowski w czasach naszego Pana, byli obrazem na klasę, z którą Pan będzie liczył się pod warunkami Nowego Przymierza w przyszłości, jako z ludem Bożym, z klasą obozu?

Zaścieni Nieznajomością i Przesądem

Odpowiadamy, że ponieważ ci ludzie (żydzi w czasów naszego Pana, a nominalni chrześcijanie obecnie) przyznawali się do społeczności z Bogiem, mienili się być Jego ludem i wyrażali pragnienie czynienia Jego woli, oni z właściwością przedstawiają klasę takich, którzy w Tysiącleciu będą chcieli czynić wolę Bożą. W obecnym czasie, z powodu fałszywych teologii i zwodzeń onego przeciwnika, ludzie nauczani są różnych błędnych nauk, zamiast prawdy; ludzkich tradycji, zamiast Słowa Bożego. Lecz w Tysiącleciu Pan "przywróci narodom wargi czyste", poselstwo prawdziwe, zupełnie odmienne od nauk obecnych, które są mieszaniną babilońskich błędów z prawdą.

Przypuszczeniem naszym jest, że w obecnym czasie, ci co mienią się być kościołem Chrystusowym, wszyscy (oprócz chyba świadomych obłudników) służyliby prawdzie, gdyby ją znali. Tak samo żydzi w czasach naszego Pana; gdyby nie ich zaślepienie i przesady, w większości woleliby być po stronie dobrego aniżeli złego. Taki przynajmniej wniosek możemy wyciągnąć z oświadczenia ap. Piotra, który w dniu zesłania ducha świętego, żydom zatrwożonym jego świadectwem, że ukrzyżowali Mesjasza, powiedział: "Wiem, bracia, żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książkę waszą" (Dzieje Ap. 3:17). Większość żydów nie byli przeciwnikami ale byli nieuświadomieni, a prawdziwa światłość jeszcze im nie zaświeciła. Gdy w przyszłości klasa ta znajdzie się pod wpływem prawdziwej światłości możemy spodziewać się, że sprzeciwiać się nie będzie, ale pod działaniem ówczesnego oświecenia, stanie się przedmiotem Boskiej łaski i dojdzie do doskonałości, a wszyscy, którzy zniosą próbę przy końcu Tysiąclecia, gdy szatan będzie rozwiązany na krótki czas wejdą do zupełnej społeczności z Bogiem i do żywota wiecznego, pod warunkami przygotowanymi przez Boga.

W. T. 4607—1910.

MYŚLI I ZDANIA

Dobrym i silnym jest ten, kto mógłby być złym a nim nie jest; złym zaś i słabym jest ten, kto mógłby być dobrym a nim nie jest.

Nieszczęśliwy jest ten, kto nieszczęścia znosić nie umie.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — POKARMY

Podstawą pożywienia Hebrajczyków nie było mięso, lecz pokarmy mączne. Na mąkę mielono ziarna w ręcznych żarnach, czyli młynkach, które znajdowały się w każdym domu, gdyż Hebrajczycy publicznych młynów nie mieli. Męły zazwyczaj kobiety albo niewolnicy; w późniejszych czasach wyręczano się często osłami. Do oddzielania mąki od otrąb służył przetak. Nie mieli też Hebrajczycy, przynajmniej pierwotnie, piekarni publicznych. To też wypiekano chleb w domu co dzień, w ilości, jaka była potrzebna dla rodziny. (Żarn, jako rzeczy niezbędnej w gospodarstwie, prawo Mojżeszowe zakazywało brać na zastaw. — 5 Moj. 24:6).

Przygotowano chleb w sposób następujący: Rozczyniano mąkę jęczmienną albo pszeniczną w dzieżach drewnianych i niekiedy ją zakwaszano. (Chleby z ciasta niekwaszonego nazywały się po hebrajsku "matsoth" [macel], a z kwaszonego "chomets" [kwas]). Sporządzane tak ciasto, wkładano w panwie żelazne i pieczono w specjalnie do tego urządzonych piecach. Chleby hebrajskie były płaskie i cienkie. Dlatego też nie krajano ich, a łamano; stąd często wyrażenie w Piśmie Św. "łamać chleb". Chleby, zwane przez Wujka podpłomykami (czyli placki), pieczono na rozpalonych kamieniach, a następnie nakrywano gorącym popiołem. Hebrajczycy umieli robić najrozmaitsze placki, dodając do ciasta oliwy, miodu i owoców. W Piśmie Św. znajdujemy liczne nazwy tych placków.

Z mącznych pokarmów zasługuje jeszcze na wzmiankę potrawa przyrządzona z mąki jęczmiennej, prażonej na oleju. Pierwotnie, kiedy mąki nie znano, pożywano ziarna zbożowe pieczone albo i surowe. Zresztą i później jadano ziarna. Mamy tego przykład na Apostołach (Mat. 12:21; Mar. 2:23; Łuk. 6:1). Nawet jeszcze teraz mieszkańcy Ziemi Świętej pieką kłosy i wykruszają z nich ziarna do jedzenia. Jadano także ziarna zbożowe tłuczone, potem wysuszone na słońcu, wreszcie zaprawiane oliwą. Poza pokarmami mącznymi, pierwsze miejsce u Hebrajczyków zajmują pokarmy mleczne. Spożywano mleko krowie, kozie i owcze w rozmaitych postaciach; słodkie mleko, mleko zsiadłe, ser, masło. — 1 Moj. 18:8; 5 Moj. 32:14; 2 Sam. 17:29; Przyp. Sal. 30:33.

Miód domowy, czy też leśny, uważany był za przysmak. Jadano najczęściej z chlebem albo używano zamiast cukru. Miód w Piśmie Św. jest symbolem szczęścia i wesela, w zbyt wielkiej zaś ilości — znudzenia i cikliwości. Na podobieństwo miodu robiono syrop z owoców, zwłaszcza z daktyli. Codziennym pożywieniem Hebrajczyków były też

owoce, jak na przykład: figi, daktyle, migdały i inne. Różnorodne jarzyny polne i ogrodowe — jako to: soczewica, bób, ogórki, czosnek, cebula — również dostarczały posilnego i zdrowego pokarmu Hebrajczykom.

Mięso Hebrajczycy jadal tylko z bydła i ptactwa przepisowo uznanych za czyste. Pierwotnie jedli mięso tylko w dni świąteczne, albo kiedy przyjmowali dostojnego gościa. Później u bogatych stało się ono codzienną potrawą. Różnięto woły, cielęta, kozy. Na dworze Salomona codziennie spożywano: "Dziesięć wołów karmnych, dwadzieścia wołów pastewnych i sto owiec, oprócz jeleni, sarn, bawołów i ptactwa karmnego (1 Król. 4:23). Dliczyzną prawie wyłącznie na stół królewski podawano: Z ptactwa prawdopodobnie jedli Hebrajczycy, gołębie i synogarlice. O kurze wzmianki są tylko w Nowym Testamencie.

Ryby były ulubioną potrawą Hebrajczyków. Biedni żywili się też szarańczą. Do przyprawiania potraw, od najdawniejszych czasów używano oliwy i soli. Jako przyprawy służyły też gorczyca kmin, anyż, koryander i kapary.

Odpowiedzi na Nadesłane Pytania

Pytanie: — Jan apostoł pisze, że narodzony z Boga nie grzeszy, a nawet nie może grzeszyć (1 Jana 3:9), a na innym miejscu ten sam apostoł wnosi że jest możliwym zgrzeszyć. (1 Jana 2:1.) Jak to pogodzić?

Odpowiedź: — Ap. Jan nie tylko wnosi możliwość zgrzeszenia, ale mówi wyraźnie, że ktoby twierdził, iż nie grzeszy, zwodziłby samego siebie i Słowa Bożego nie byłoby w nim (1 Jana 1:8, 10). Z tego wynika, że jego orzeczenie — "Wszelki spółdzony z Boga grzechu nie czyni" — znaczy, że taki nie popełni grzechu dobrowolnie i rozmyślnie. Jako Nowe Stworzenie on miłuje sprawiedliwość a nienawidzi nieprawości i umysł jego nie przyzwoli na świadome grzechy. Lecz podczas gdy on sam (jako Nowe Stworzenie) służy zakonowi Bożemu, czuje on i to, że ciało jego jest tak skażone i nieudolne, że mimo jego woli i dobrych chęci potyka się i grzeszy (Rzym. 7:14-25). Takim jest bój chrześcijanina; "albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi a duch przeciwko ciału; a te są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie czynili". — Gal. 5:17.

Dokąd chrześcijanin rozeznaje ten stan, walczy ze swoim ciałem jaknajlepiej może, dokąd postępuje w wierze i w światłości ducha, oraz wyznaje swoje mimowolne grzechy, czyli odwołuje się do tronu łaski, przez Orędownika, krew Jezusa Chrystusa oczyszcza go od takich grzechów; albowiem przez dobrowolne przelanie Swej krwi, czyli przez ofiarowanie Swego życia za Adama i jego dzieci, Chrystus stał się ubłaganiem za grzechy nasze i za grzechy wszystkiego świata. — Żyd. 4:16; 1 Jana 1:7, 9; 2:1, 2; 2 Kor. 5:17-21.

Mysłącym pod Rozwagę

Kielich od Ojca.

“Czyliż nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” — Jan 18:11.

Czytając opisy Ewangelistów o szlachetnym życiu i wzniosłych naukach Jezusa z Nazaretu, a następnie o Jego sromotnych cierpieniach i najhulajniejszej naówczas śmierci na krzyżu, różnym ludziom nasuwają się różne zakłopotania i takie, mniej więcej pytania: Jeżeli, według ogólnych pojęć i nauk chrześcijańskich, Jezus był Synem Bożym i to Synem wielce umiłowanym, jak poświadcza Ewangelista (Mat. 3:17; 12:18), to jak Jego Ojciec, będący wszechmocnym Władcą i Panem wszechświata, mógł zezwolić na takie niezasłużone cierpienia i śmierć tak zacnego Syna? Czy faktycznie Bóg wiedział o tych cierpieniach, czy też spadły one na Jezusa w czasie kiedy uwaga Stwórcy skierowana była na inne, może ważniejsze sprawy wielkiego wszechświata? A jeżeli wiedział, to jak Jego sprawiedliwość, miłość i moc mogły dozwolnić na wyrządzenie takiej krzywdy Jego rzekomo najbardziej umiłowanemu Synowi?

Na pytania takie podawane są różne odpowiedzi i wyjaśnienia teologiczne, lecz te zamiast sprawę pojasnić, czynią ją nieraz bardziej zagmatwaną. Najlepsze rozwiązanie tej kwestji może być znalezione w pewnych orzeczeniach samego Jezusa, Jego Apostołów i niektórych proroków. Wskazują one dość wyraźnie, że cierpienia i śmierć Chrystusa Pana były nie tylko z wiedzą i dozwoleńiem Bożym, ale według Jego odwiecznego przejrzenia i przeznaczenia. Piotr apostoł mówi, że Chrystus był niepokalanym Barankiem przejrzanym (przez Boga) przed założeniem świata (1 Piotr 1:19, 20). Paweł wyjaśnia, że Jezus został ukoronowany chwałą i cziłą doskonałego człowieka w tym celu “aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”. (Żyd. 2:9). Prorok Daniel miał powiedziane przez anioła, kilka wieków naprzód, że Mesjasz miał być zabity (Dan. 9:25); a Izajasz określił Go proroczo jako baranka wiedzonego na zabicie i że miał wylać na śmierć duszę Swoją”. (Izaj. 53:7, 12). Sam Jezus powiedział, że przyszedł na ziemię “aby dać duszę Swą na Okup za wielu”. (Mat. 20:28). Przy Swoim chrzcie poświęcenia On rzekł: “Ofiary i obiaty nie chciałeś, aleś mi ciało sposobił . . . więc idę abym czynił o Boże wolę Twoją”; a wyjaśnieniem jest, że przez te Boską wolę i zastosowanie się Jezusa do tej woli Bożej “jesteśmy poświęceni przez ofiarę Jezusa Chrystusa raz uczynioną”. — Żyd. 10:5-12.

Z tych i wielu innych Pism wynika wyraźnie, że cierpienia i śmierć naszego Pana były w planie Bożym włączone, jako konieczne zadośćuczynienie i przebłaganie Boskiej Sprawiedliwości za grzechy nasze i wszystkiego świata. Bez tego Boska Miłość i Moc nie mogły nic uczynić dla wybawienia sprawiedliwością potępionej ludzkości. Jezus rozumiał te Boskie zasady i dobrowolnie zgodził się wziąć na się grzech świata i ponieść jego karę, aby Adama i cały jego rodzaj wykupić z rąk Boskiej Sprawiedliwości. Gdy już raz to postanowił i stawiał Samego Siebie na ofiarę, znalazł się pod jurysdykcją Boskiej Sprawiedliwości i śmierć była nieuniknionym koń-

cem Jego ludzkiej egzystencji. Gdyby w międzyczasie chciał cofnąć się z tej drogi poświęcenia, złałby uczynione z Bogiem przymierze i śmierć Jego byłaby pomstą Boskiej Sprawiedliwości, a tym samym wieczną dla Niego zagładą; natomiast wierne wytrwanie aż do śmierci, uczyniło Jego ofiarę wartościową — dostateczną do zgładzenia grzechów wszystkiego świata. — Izaj. 53:10, 12; 1 Jana 2:2.

Jak wielce możemy radować się i dziękować Bogu, że Jezus tak ochotnie przyjął ten kielich z ręki Ojca i wiernie go wypił aż do dna! Radujemy się, bo przez Swoją wierność On okazał się godnym zmartwychwstania i wielkiej nagrody, a ponadto zapewnił dar żywota wiecznego wszystkim, którzy dar ten przyjmują i jeszcze przyjmą na warunkach wiary i posłuszeństwa. — Jan 6:38-40; Rzym. 6:23; 1 Kor. 15:20-25.

Z KONWENCJI BRACI UKRAIŃSKICH. w Winnipeg, Man., Kanada

Droży w Panu bracia i siostry:

Czując wielką radość i wdzięczność ku Ojcu Niebieskiemu za Jego hojne błogosławieństwa, a także wdzięczność ku wam, droży bracia i siostry w Stanach Zjednoczonych, dzielimy się z wami i z całym ludem Pana, błogosławieństwami otrzymanymi przy końcu minionego roku, a szczególnie w dniach 25 i 26 grudnia na konwencji. Konwencja ta wypadła nadzwyczaj pięknie; sala była wypełniona, tak że krzesel zabrakło. Uczestniczyło sporo sympatyków, jak i wielu z tych co poznali prawdę wiele lat temu, lecz z różnych powodów zniechęcili się i zerwali społeczność z braćmi.

Dziękujemy Bogu i wam bracia w Stanach Zjednoczonych za przysłanie nam br. Naumieć z Monesson, Pa., bo jego przyjazd przyczynił się dużo do większego zainteresowania w naszych stronach i do obfitszego błogosławieństwa na tej konwencji. Brat ten poznał prawdę w Winnipeg w roku 1914. To też gdy br. przewodniczący rozpoczynał konwencję, przypomniał te czasy, że w roku 1914 było tu załedwie sześciu czy ośmiu braci i zamiast w sali zgromadzali się w domu wokoło niedużego stołu. I z tego to małego początku, z tego ziarna prawdy, wyrósł przez te lata taki owoc — tak liczny zespół braci. Kiedy br. Naumieć wszedł na estradę i potwierdził słowa przewodniczącego, był tym tak uradowany, i wzruszony, że zapłakał z radości.

Musimy się przyznać, że ponieważ tak wiele lat nie widzieliśmy się z br. N. (wyjechał on do Stanów Zjednoczonych w roku 1915), prawie że zapomnieliśmy o nim. Zdaje się nam że wy bracia jakobyście go tam cudem odnaleźli i do nas z duchową usługą przysłali, właśnie teraz gdy są tu różne trudności i niezrozumienia. Jego obecność i usługa, jak i ta konwencja, wywarły dobre wrażenie na wszystkich.

Drugiego dnia, 26 grudnia, konwencja wybrała dwóch braci do zarządu pracy międzyborowej, na miejsce dwóch innych, którzy zakończyli swoją pielgrzymkę (nazwiska romiłamv. podane będą w ni-smach braci ukraińskich. — Przyp. redakcji). Za-

proponowaniem też było, aby br. N., a może jeszcze jaki inny brat ze Stanów Zjednoczonych, przyjechali do nas do Kanady na kilka tygodni i dopomogli nam w pracy Pańskiej w tym kraju; albowiem zainteresowanie wzmagają się i pracy jest dużo.

Przegłoszowanym też było aby błogosławieństwem tym podzielić się z wami i o ile uznacie za stosowne, abyście wzmiankę o tym uczynili w waszym piśmie "Straż".

Życząc wam wszelkich błogosławieństw od Boga, pozostajemy

Zarząd Ukraiński Stow. Badaczy Pisma Św.

TARNOPOL, SASK., KANADA.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Panu:

Laska i pokój niech będzie z Wami od Boga *Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Niniejszym dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Tarnopol, Sask., w dniach 30, 31 grudnia i 1 stycznia, b. r. Zjechali się bracia okoliczni a także kilku z dalszych zgromadzeń i wszyscy czuliśmy się dobrze i duchowo zasileni.

Chociaż pogoda była bardzo zimna i mroźna to jednak Słowo Żywota, którym służyli nam przeważnie bracia przyjezdni z Winnipeg, Man. i z Prince Albert, Sask., rozgrzewało nas duchowo, utwierdzając nas w wierze i wiernym postępowaniu za Panem. Wykłady były budujące, zachęcające do wytrwałości, miłości i innych cnót chrześcijańskich, a także objaśniające względem czasów ostatecznych, iż potrzeba być dobrze uzbrojonym w zupełną zbroję Bożą, aby można ostać się w tym złym dniu (Ef. 6:11-17); albowiem zbliża się groźna noc dla świata, a dla wybranych wnet skończą się próby i dana im będzie nagroda. — 2 Piotr 3:11-18.

Przy zakończeniu tej uczty, obecni, czując się w duchowej jedności z wszystkimi wyznawcami tej samej prawdy Bożej, wyrazili życzenie aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży, z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują. Ucztę zakończono modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów".

Za uczestników konwencji br. F. Z., sekr.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowe", Nr. 18. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie proroctw biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Świat obrał fałszywą drogę do pokoju".

Koszt tej gazetki jest \$5.00 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Marzec:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	2go
Br. J. Miller — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	2go
Br. J. Jezuit — Gary, Ind.	9go
Br. W. Szutiak — Calumet City, Ill.	9go
Br. W. Stec — South Bend, Ind.	9go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	9go
Br. S. Polniaszek — South Chicago, Ill.	16go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wis.	16go
Br. S. Kukowski — Kenosha, Wis.	16go
Br. J. Czajkowski — Chicago Heights, Ill.	16go

Na miesiąc Kwiecień:

Br. A. Ciupik — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. L. Galecki — Stevens Point, Wis.	6go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	13go
Br. J. Kot — Gary, Ind.	13go
Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill.	13go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	20go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wis.	20go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	20go

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

W miesiącu Marcu

Chicago, Ill.	29, 30go	Detroit, Mich.	31go
--------------------	----------	---------------------	------

W miesiącu Kwiecniu

Akron, Ohio	1go	Nashua, N. H.	17go
Cleveland, Ohio	2go	No. Brookfield, Mass.	13go
Buffalo, N. Y.	3go	W. Suffield, Conn.	19go
Niagara Falls, N. Y.	4go	Chicopee, Mass.	20go
Hamilton, Ont. Can.	6go	New York, N. Y.	21go
Buffalo, N. Y.	8go	Wilkes-Barre, Pa.	23go
Syracuse, N. Y.	9, 10go	Philadelphia, Pa.	24go
New Hartford, N. Y.	11go	Perth Amboy, N. J.	25go
Wallingford, Conn.	13go	Jersey City, N. J.	27go
New Britain, Conn.	14go	Wilmington, Del.	23go
Danielson, Conn.	15go	Baltimore, Md.	29go
Boston, Mass.	16go		

W miesiącu Maju

Pittsburgh, Pa.	2go	South Bend, Ind.	5go
Manessen, Pa.	3, 4go		

Marszruta Piegrzyna Br. J. Rygielwicz

W MARCU:

Minneapolis, Minn.	1, 2go	Winnipeg, Man., Canada	4
-------------------------	--------	-----------------------------	---

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albana, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 k'l. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1400 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1240 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIT 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WRNX 1380 kil. od godz. 5:45—10:00 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLA 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMI 1540 k'l. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPTT 720 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano